

Sylwia Konarska-Zimnicka

ORCID: 0000-0002-8337-1637

Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Kielce



RECENZJA

**Zbigniew Drozdowicz, *Od pseudonaukowości do naukowości*,
Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Poznań 2022, 181 s.**

W 2022 r. nakładem Wydawnictwa im. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu ukazała się kolejna książka w pokaźnym dorobku naukowym cenionego filozofa i religioznawcy Zbigniewa Drozdowicza, tym razem poświęcona szeroko pojmowanemu zagadnieniu procesu „przejścia” od pseudonaukowości do naukowości w kontekście rozmaitych dziedzin poznania. Książka o szerokim zakresie chronologicznym — od starożytności do współczesności, a i równie pokaźnym wachlarzu poruszanych zagadnień. Zarys omawianych kwestii Autor nakreślił we *Wprowadzeniu* (s. 7–16). Tu również stwierdził, iż „w swoich rozważaniach zmierza nie tyle do wykazania, że w kulturze zachodniej doszło do stopniowego odchodzenia od pseudonaukowości i dochodzenia do takiej wiedzy, która w coraz większym stopniu spełniała kryteria naukowości [...], ile do pokazania, jak ten proces wyglądał w wybranych dziedzinach i naukowych dyscyplinach” (s. 12). I jak obiecał, tak uczynił.

Książka została podzielona na pięć numerowanych rozdziałów, w obrębie których odnajdujemy nienumerowane podrozdziały, poruszające odrębne, ważne dla całości rozważań wątki.

Rozdział I, *Od starożytnej filozofii nieba i ziemi do współczesnej astronomii i fizyki* (s. 17–50), koncentruje się wokół dwóch podrozdziałów, zatytułowanych kolejno: *Od astrologii do astrofizyki* (s. 19–29) oraz *Od atomizmu do fizyki jądrowej* (s. 30–50). Na Rozdział II pt. *Od spekulatywnego humoryzmu i „naukowego” rasizmu do eksperymentalnego fizjologizmu* (s. 51–77) składają się cztery podrozdziały: *Starożytny humoryzm i jego późniejsze wersje* (s. 51–57), *Tak zwany „naukowy” rasizm* (s. 57–63), *Eksperymentalizm fizjologiczny* (s. 63–73)

oraz *Fizjologia nie całkiem fizjologiczna* (s. 73–77). Z kolei Rozdział III, *Od panpsychizmu do psychoanalizy* (s. 79–95), koncentruje się wokół następujących zagadnień: *Panpsychizm* (s. 81–85), *Parapsychologia* (s. 85–90), *Psychoanaliza* (s. 90–95). W Rozdziale IV zatytułowanym *Od mitologizmu do historyzmu (i z powrotem)* (s. 97–118) Autor omawia kolejno: *Dawne mitologizacje i demitologizacje dziejowych wydarzeń* (s. 99–103), *Oświeceniowe demitologizacje* (s. 103–110), *Scjencyczne demitologizacje XIX i XX wieku* (s. 110–114), *Powtórki z historii* (s. 114–118). I wreszcie Rozdział V pt. *Znawstwo religijnych wierzeń i praktyk* (s. 119–165) tworzą podrozdziały: *Perspektywa filozoficzna* (s. 121–130), *Perspektywa socjologiczna* (s. 130–142), *Perspektywa kulturoznawcza* (s. 142–155), *Ezoteryzm w zachodniej kulturze* (s. 156–165). Tytuły poszczególnych rozdziałów oraz podrozdziałów zwięźle określają faktycznie podejmowaną w nich tematykę. Całość dopełnia *Bibliografia* (s. 167–176) oraz *Indeks osób* (s. 177–181). Tu również, na dodatkowej, nienumerowanej stronie zamieszczono imponujący wykaz *Innych monografii Autora książki*.

Zbigniew Drozdowicz każdy rozdział poświęcił odrębnym zagadnieniom i dla każdego z nich indywidualnie przyjął ramy chronologiczne. W ich obrębie w sposób rzetelny konfrontuje prezentowane treści z wieloma, często różniącymi się kryteriami naukowości i pseudonaukowości, przytaczając poglądy naukowców podejmujących tytułowe zagadnienie w kontekście kolejno rozważanych dziedzin/dyscyplin nauki, a właściwie procesu przechodzenia z fazy pseudonaukowej do naukowej. Ten chronologiczny przekaz stanowi zestawienie wartościowych informacji, choć nie sposób nie odnieść wrażenia, że najsłabiej reprezentowane są informacje dotyczące średniowiecznych myślicieli, ich poglądów i dzieł. A szkoda, bowiem choćby wzmianki o znakomitym medyku perskim Awicennie, o wybitnym astrologu Albumasarze, czy autorze najobszerniejszego dzieła astrologicznego wieków średnich Guido Bonattim, ale też o ważnym dla zagadnień związanych z badaniem fizjologii dziele Jana z Głogowa pt. *Physionomia hinc inde ex illustribus scriptoribus*, bez wątpienia wzbogaciłyby przekaz. Szczególnie dotyczy to ciekawych rozdziałów I oraz II, traktujących o tych dyscyplinach nauki, które od starożytności aż po wczesną epokę nowożytną rozwijały się paralelnie, ogniskując się jednak w jatromatematyce, czyli medycynie astrologicznej *vel* astrologii medycznej. Z historycznego punktu widzenia nie sposób traktować ani astrologii, ani medycyny humoralnej, ani nawet jatromatematyki jako pseudonauki. Były one bowiem uprawiane według obowiązujących standardów, czy szerzej — paradygmatu, a świadectwem ich „naukowości” był status nauk akademickich — dyscyplin znajdujących się w ofercie dydaktycznej licznie w wiekach średnich powstających uniwersytetów. I o ile w przypadku medycyny jest to oczywiste, to należy podkreślić, że (szczególnie) w okresie XIV–XVI w. dotyczyło to również astrologii! Astrologia, uprawiana od starożytności, w tym czasie (tj. ok. XIV–XVI w.) dominująca nad astronomią (nierzadko nazywano ją

„astronomią praktyczną”) była nie tylko „boską sztuką i nauką”, przedmiotem badań najwybitniejszych przedstawicieli swoich czasów, ale też pełnoprawną nauką akademicką, wykładaną na najznakomitszych europejskich uniwersytetach (we Włoszech, we Francji, w Hiszpanii, a także w Polsce). I nie była to raczej kwestia „wiary” (choć oczywiście i ten aspekt można dostrzec, m.in. pod postacią tzw. astrolatrii), ale w zdecydowanie większym stopniu element ówczesnie obowiązującego paradygmatu, w obrębie którego istniał dominujący światopogląd, obowiązywały określone reguły, przekonania, a nade wszystko wiedza — ta ludowa, głęboko zakorzeniona w świadomości społecznej, jak również akademicka, oparta na autorytetach poprzedników i ówczesnego świata nauki. A zatem wydaje się, że bardziej zasadnym byłoby zrezygnowanie z „uwspólniania rzeczywistości” w kontekście szczególnie tych dwóch nauk, tj. astrologii i medycyny, bowiem współczesne kryteria (z punktu widzenia historyka-mediewisty) nie do końca przystają do analizowanej materii. Znakomicie za to wpisują się w potrzeby badawcze antropologów czy socjologów.

We *Wprowadzeniu* Autor stwierdził, że jedne dziedziny i dyscypliny naukowe są „bardziej narażone na pseudonaukowy spekulatywizm niż inne” (s. 12), w sposób niezwykle ciekawy i kompetentny prezentując, jako reprezentatywne zagadnienia związane ze sferą psychiki ludzkiej (Rozdział III). Za materię podatną na „pseudonaukowy spekulatywizm” można też uznać zagadnienia omawiane ze znanstwem materii w kolejnych dwóch rozdziałach. I tylko szkoda, że w ciekawym Rozdziale V nie uwzględniono podrozdziału poświęconego li i wyłącznie perspektywie historycznej, ewentualnie historiograficznej w odniesieniu do wierzeń i praktyk religijnych. Bo choć w obrębie całej książki, tj. szeroko pojmowanych zagadnień naukowości i pseudonaukowości, rzeczona perspektywa widoczna jest w przyjętym przez Autora chronologicznym sposobie prowadzenia narracji, to jednak wydaje się, że zaprezentowanie jej wespół z innymi „perspektywami” bez wątpienia wzbogaciłoby ogląd problematyki podjętej w Rozdziale V. Niedosyt historyka-mediewisty.

Ale pomimo owego niedosytu należy przyznać, że Czytelnik otrzymał oto ciekawą i wartościową monografię podejmującą wciąż niewystarczająco często eksplorowany w polskiej literaturze przedmiotu temat. Przyjęta narracja, bogactwo przykładów (z postulatem zwiększenia liczby przykładów osadzonych w średniowieczu) i wielka rzetelność badawcza w sposobie podejścia do tak gęstej materii, którą zaprezentowano według spójnego, czytelnego i przejrzystego kwestionariusza badawczego, bez wątpienia ułatwiają lekturę tej trudnej, pod względem podejmowanej problematyki, książki. Niestety, odczuwalny jest brak zakończenia — klamry spinającej całość. Ale może to celowy zabieg Autora — dostarczyć narzędzia i materię każdemu Czytelnikowi tak, by samodzielnie mógł wysunąć wnioski...?

Bo choć przedmiot badań może być i zazwyczaj bywa wspólny, to jednak każda dyscyplina/dziedzina posługuje się własnym warsztatem badawczym i wy-

korzysta własną, właściwą dla konkretnej dyscypliny/dziedziny nauki metodologię. I tak, jak w obrębie różnych nauk będziemy stawiać różne pytania badawcze, tak i odpowiedzi nie zawsze będą tożsame, a tym bardziej zadowalające dla wszystkich. Na tym polega interdyscyplinarność — na komplementarności, która pozwala nie tylko na wieloaspektową i wielopłaszczyznową analizę rozmaitych problemów badawczych, ale także na wzajemne uzupełnianie się i wzbogacanie wniosków wynikających z prowadzonych przez różne środowiska naukowe badań.

Przykładem takiej właśnie książki jest recenzowana monografia — gęsta pod względem podjętych wątków i prezentowanej treści, pobudzająca do refleksji zarówno antropologów, jak i filozofów, historyków (mediewiści upominają się o większą estymę dla średniowiecza), religioznawców oraz socjologów, jak również naukowców oraz kulturoznawców. Monografia, która prezentuje punkt widzenia współczesnego badacza-erudyty, który, dzięki temu, że swobodnie posługuje się słowem, czyni książkę przystępną w odbiorze. A to wartość równie ważna, jak walor merytoryczny, który także należy docenić. Bo niełatwo jest pisać o pseudonaukowości i procesie dochodzenia do naukowości w sposób *nomen omen* naukowy i jednocześnie komunikatywny. A Autorowi się to udało.